

Wydawn. ROK 54.

KRAKÓW, DNIA 16. LIPCA 1922.

Nr. 29.

DJABEŁ

Prenumerata, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEŁ”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.

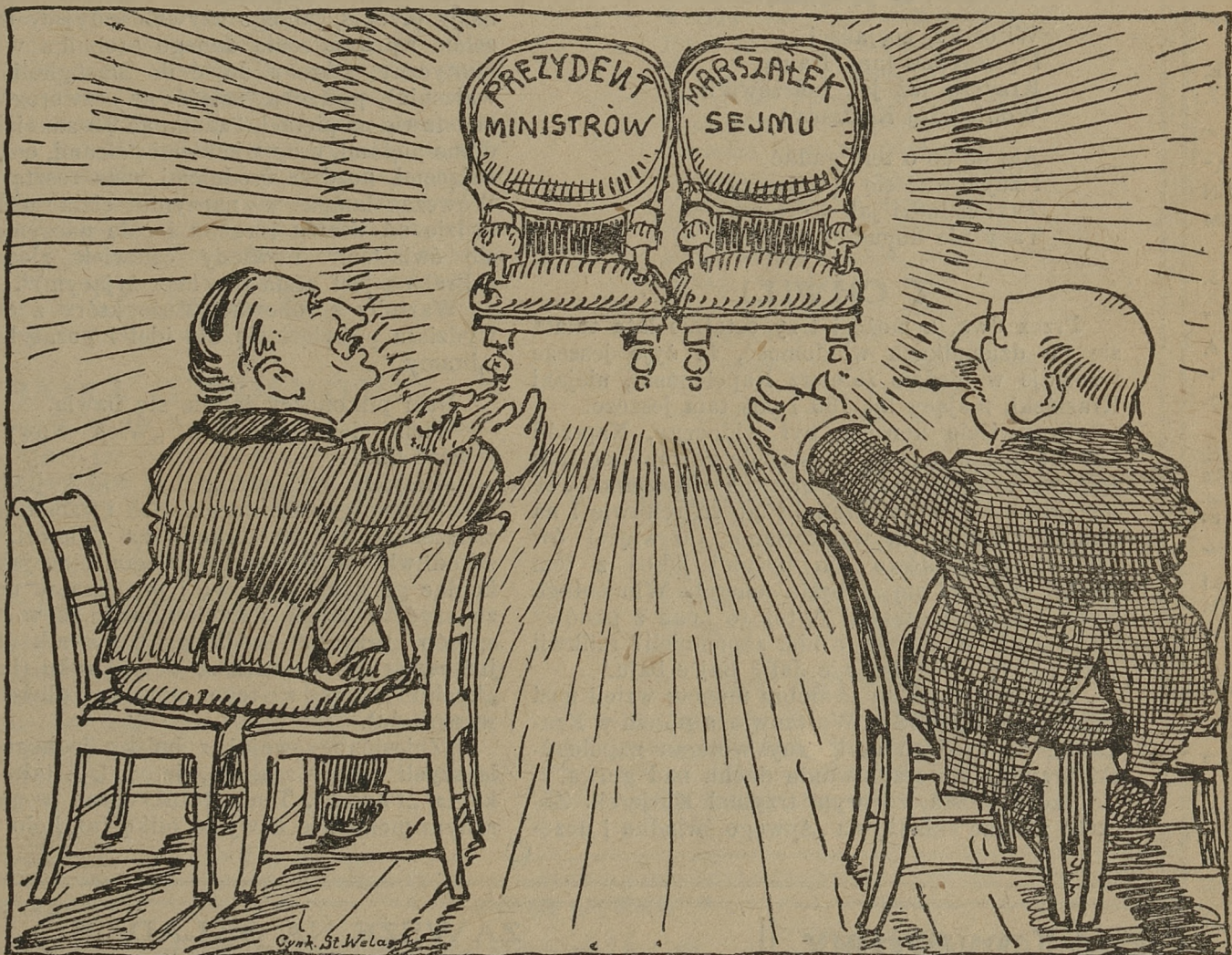
Cena egzemplarza 80 Mkp.

PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:
MIESIĘCZNIE 300 MKP.
Cena egzemplarza 80 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

W KLUBIE „NA DWÓCH STOŁKACH”.



Z arystokratą demokrata,
W jednym się klubie dzisiaj brata.
Zarówno Bawół jak i Feder
Zerkają obaj na Belweder;

Rano ściskają się z lewicą,
Wieczór szachrują znów z prawicą
Podwójnej gry tej jedne cele:
Zamienić stołki na fotele.



Drobne ogłoszenia

M. JAKUBOWSKI
KRAKÓW.

Sukiennice l. 26.
Wyroby platerowane
bizuterja pamiątko-
wa srebrna, wyroby
złote i galanterja

SZYMCZAKOWSKI
i Ska

FABRYKA WÓDEK
POLSKICH i LIKIERÓW.
Kraków, XIX/13.

SANATORJUM
I ZAKŁAD

WODOLECZNICZY
Dra KUPCZYKA
W KRAKOWIE,
ul. Szujskiego l. 11.

STANISŁAWA
DEBELSKA

Magazyn towarów
modnych i przybo-
rów do szycia.
W KRAKOWIE,
ul. Florjańska l. 2.

KINO „WANDA”
CO TYDZIEŃ

NOWY PROGRAM
KRAKÓW,
ul. św. Gertrudy 5.

PIOTR PAŁKA
ZAKŁAD TAPI-

CERSKO - DEKO-
RACYJNY
w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓRKOŁDER
UL. FLORYAŃSKA 26.
(wejście od św. Marka 19)

JAN OCHMAŃSKI
MAGAZYN OBUWIA

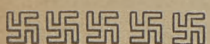
KRAKOW,
UL. ZWIERZYŃCIECKA 4.

SZKOŁA TAŃCÓW
Jul. J. Nowolarskiego

KRAKÓW,
ul. Bonerowska 14 parter.
przyjmie wpisy od 6-8 pop.
Towarzystwo doborowe.

WOJCIECH
BUCKI

KRAWIEC dawniej
Lipczyński KRAKÓW,
Rynek gł. l. 32.



Catoroczna prenumerata w Ameryce kosztuje 4 Dol.

Od Wydawnictwa.
Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.
Prenumerata Tygodnika „Djabeł“ wynosi
wraz z przesyłką pocztową miesięcznie
300 Mkp.

Adres wydawnictwa tygodnika >DJABEL<:
Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

Z »PRZESILENIA«

Nie wydajcie mnie z sekretu:
Ma prawica takie „planty“,
By prezesem gabinetu
Został pan Korfanty.

Widzę jak bijecie brawo,
Mówiąc: takich trzeba właśnie!
Lecz się zwierzę wam z obawą,
Że ta gwiazda zgaśnie.

Ach, nie sama — bo ma sporo
Światła na potrzebę naszą —
Lecz jak chronić ją przed sforą
Trutniów, co ją zgaszają?

Witosiści, socjaliści
I przeróżne inne franty,
Krzyczą już jak bolszewiki:
Won! dajoj Korfanty!

Ale po co o tem gadać
I zajmować się tą tłuszcza?
Takich ludzi jak Korfanty,
Tacy nie dopuszczają.

Z CHWILI.

Przez dwa, a może i trzy ostatnie lata tułała się po dziennikach wiadomość, że żyje jeszcze i zostaje w biedzie żołnierz Napoleoński, niejaki Krasieński, mający lat 130 i coś tam jeszcze.

Oczywiście nonsens był widoczny. Naprzód 130 lat to nie byle co. Następnie gdzieby się taki żołnierz uchował, aby o nim nie wiedziano. Toć już przed 40 laty uważano go za relikwię i na ołtarzu publicznym wystawiano. Co więcej ów żołnierz początkowo (bo później jakoś z tem uciechl) podawał się za brata jenerała Wincentego Krasieńskiego. Bagatela! A toż to „pan z panów“ i w biedzie. Krasieńscy o nim zapomnieli? relikwii swego rodu przytułku nie dali? Bajże baję.

A jednak farsę tę za dobrą monetę wzięli nasi gazeciarze, naprzód w Warszawie, a potem w Krakowie, do którego czcigodny weteran napoleoński przybył w poszukiwaniu dachu nad głową.

Rzecz prosta, że prym trzymał Kurjerek. Zaczęto zbierać składki na „żywego świadka i ucze-

stnika r. 1812“, a nawet z wyższego polecenia opiekować się nim kazano pułkowi ułanów ks. Józefa, boć i ów K. był niegdyś ułanem służącym pod bohaterem Raszyńskim.

Jeden tylko *Djabeł* był tak niepatrijotyczny, że drwił sobie z owej relikwji, a raczej z naiwności jej czcicieli.

Świeżo w Warszawie przeprowadzono śledztwo, którego wynikiem było, że czcigodny weteran napoleoński ma lat nie 130, a tylko 80, a więc urodził się w lat 20 po śmierci Napoleona, że był nie polskim ułanem lecz moskiewskim policjantem i że jest ...prawosławny. Wprawdzie weteran się oburzył, ale jako dowód swej służby pod Napoleonem przyniósł poświadczenie... z kancelarji dzisiejszego Belwederu. Widocznie w tej kancelarji urzędują jego koledzy z czasów napoleońskich, kiedy mu świadectwo wystawili mogli.

Korzystając ze sposobności podajemy do wiadomości Kurjera, że żyje jeszcze, choć na razie nie wiadomo gdzie, konfederat barski, z pod chorągwi Pułaskiego. Wartoby go odszukać, a przynajmniej urządzić na rzecz jego zbiorke, lub przedstawienie w Bagateli.

Krakowskiemu Towarzystwu metapsychicznemu do wiadomości i użytkowania:

W dziełku Desages'a „De l'extase on de miracles comme phenomenes naturels“ wyczytaliśmy przepis, jakiego używali indyjscy Brahmini celem wprowadzenia danego osobnika w sen hipnotyczny. „Ażeby dojść do Mashghulii (jasnowidzenia), potrzeba usiąść na czworograniastej podstawie na piętach i zamknąć 9 bram ciała: dwie dolne piętami, uszy wielkimi palcami, oczy wskazującami, nozdrza średnimi, usta resztą palców. Wówczas lampa w naczyniu ciała uchroniona będzie od wiatru i ruchu i całe naczynie stanie się światłem“ i wtedy człowiek zjednoczony z Brahma jest atma (duchem żyjącym)“.

Wartoby sprobować. Może który z członków wydziału poświęci się dla idei i pozatyka swoje ...bramy.

Nasi piłkonożcy ładnie się bawią.

Wielki ich zwolennik „Wiek Nowy“ pisze w nrze 6281:

„Przykry nad wyraz był widok padających ustawicznie graczy, cucenie ich i nacieranie, oraz znoszenie z boiska. Bramkarza „Victorii“ „unieškodliwił“ środek ataku „Pogoni“ na jakiś czas, kopiąc go nogą w głowę i przecinając ucho. Zaznaczyć to należy i napiętnować, że w podobny sposób „urządza“ środkowy napastnik „Pogoni“ już czwartego bramkarza w tym roku (bramkarz „Lechii“ leżał z tego powodu dłuższy czas w szpitalu).

„Zniesiono również z boiska jednego z najlepszych graczy ataku „Victorii“, a także bramkarza „Pogoni“. Ten ostatni, chcąc w niebezpiecznym momencie chwycić piłkę tuż koło słupa—

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisanja. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory szewskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaj tylko hurtowna.

Dom Towarowy

Fr. WOJAS

KRAKÓW, UL. ŁÓBZOWSKA 12-14,

uderzył głową w słup i zemdlął. Jednym słowem match cały nazwać można raczej ordynarną bójką, a nie zawodami footballowemi“.

Zartem napisaliśmy, że footballowi grozi sport bokserski, bo głupi, niekulturalny i dziki tłum, którego gustom odpowiada dziś piłka nożna, zamakuje jeszcze więcej w bijatyce na większą skalę.

I oto nasz żart sprawdził się. W Warszawie tłumy pędzą na walki pięściarzy, na pierwszy „meeting bokserski w Polsce“.

Zachwyca się tem „Goniec Krakowski“ (nr. 186):

„Wreszcie — pisze — doczekano się w Polsce prawdziwego meetingu bokserskiego. Piękny(?) praktyczny(?) i zdrowy(?) ten sport... u nas był zaniedbany“.

W dość obszernem sprawozdaniu Gońca między innymi czytamy:

„Staszekiewicz, uczeń gimnazjalny, ćwiczący w boksie dopiero od roku, wykazał daleko więcej techniki, siły ofenzywnej i zwinności, niż Penner, przewyższający go wzrostem i wagą. Po trzech rundach młodzieńki atleta podniósł na ringu rękę jako *gorąco oklaskiwany zwycięzca*.”

„Mniej pracy miał Paul Carpentier, *sympatyczny* brat sławnego Jerzego, z Godlewskim, który w drugiej rundzie nie mógł się podnieść *po silnem uderzeniu w szczękę*.”

...Wreszcie mistrz Balcerkiewicz z mistrzem Samsonem. W spotkaniach bezpośrednich Samson fouluje. Raz chwyta Balcerkiewicza w pół i *dusi mu krzyż. Sędzia odrywa Niemca i rzuca nim jak piórkim na ziemię. Szalony aplauz publiczności*. Balcerkiewicz wciąż atakuje, mierząc świetnie w okolicę serca. W czwartej rundzie *blyskawiczne podwójne uderzenie w szczękę i w brzuch. Samson wali się kno-kout na materac. Publiczność porywa Balcerkiewicza na ramiona*. Ogólne brawa żegnają polskiego championa“.

A co? nie ładna zabawa? Serce skacze z radości przy czytaniu takich opisów.

BAJKA O WOLNOŚCI.

Niech żyje wolność! krzyczał biegając po łące Żrebak, który przypadkiem urwał się z łańcucha I tratował z zapalem wonnych ziół tysiące. Aż mu znudzony komar powiedział do ucha: Od kopyt twych ucierpi tylko żyźna rola, To co zowiesz wolnością, jest pusta swawola.

GABINET FACHOWY.

Anglicy pragną mieć „na właściwem miejscu właściwego człowieka“. Rzymianie zaś mówili: „nomen-omen“. Stosując się do tego ułożono następującą listę kandydatów do gabinetu złożonego wyłącznie z posłów sejmowych.

Minister spraw zagranicznych: Feliks Duda lub Zawada.

Minister spraw wewnętrznych: Dominik Tutaj.
Minister skarbu: Antoni Chudy, Jerzy Kantor, Jan Pieniążek, Perl.

Minister komunikacji: Tabor.

Minister aprowizacji: Józef Bochenek, Franciszek Maślanka, Teofil Kurczak, Antoni Pączek, Eug. Okoń.

Minister wojny: Jakób Bojko lub Szczepan Piechota.

Minister oświaty: *vacat*.

Minister handlu i przemysłu: Kazimierz Krawiec, Tadeusz Tabaczyński, Jan Smoła.

Minister rolnictwa: Tomasz Wróbel lub Fr. Jęczmyk.

Minister sprawiedliwości: Antoni Mizera.

Minister robót publicznych: Adam Cieśla.

Na prezidenta gabinetu upatrzono albo ministra sprawiedliwości Mizere, albo Jana Skrzyпка albo Józefa Zamiarę.

NOWE MODY.

Bez gorsetów chodzą panie —
Nie ich wdzięków nie krępuje —
Wyglądają jakby banie —
Brzuch swobodnie występuje.
Gołe ręce, gołe nogi,
Piersi jakby z margaryny —
Obojczyki jak dwa rogi —
A figura jak cytryny.
Z tyłu wszystkie dziś kobiety
Dwie półkule posiadają,
Które jakby z galarety
Wciąż się trzęsą i wciąż drgają!
Może dla kobiet piękności
Ja mam małe zrozumienie,
Lecz mnie sprawiają w całości
Mamek wygląd i wrażenie!
Na sukniach zaś różne zwoje
Mają, kółka wielkie, małe,
Glisty, karakonów roje,
Poczwarek zastępy całe!
Na głowach jakieś turbany,
Lub kutasy w dół zwieszzone —
Jakby garncezek polewany —
Samowary przepalone!
Być może, że dzikich żony
Tak się stroją pod równikiem
Ale u nas strój ten czezony,
Zamętów pojęć wynikiem!
U mnie kobiecy strój taki
Wzbudza jedynie śmiech pusty,
Straszyćby nim można ptaki
W sadzie, albo wśród kapusty!

NA KOMISJI.

Przewodniczący (do członków). Muszę zaznaczyć, proszę panów, że zebraliśmy się nie po to, aby powziąć jakie postanowienie, ale jedynie dlatego, aby komisja się odbyła.

NA SEZON LETNI:
Pończochy damskie i dziecięce, Skarpetki męskie, Rękawiczki miciane,
Staniki — Kombinezy modne. Krawaty męskie. Perfumy, mydła toaletowe.
Grzebyki, Szpilki, Agraftki do włosów dla Pań.

poleca po cenach bardzo przystępnych firma:

E. Ostaszewski & E. Mayer

Kraków, Rynek gł. 1. 5.

NOWO OTWARTY

Pierwszorządny Zakład Krawiecki ubiorów męskich i wojsk.

Fr. Mecnarowskiego i Aksaka

Kraków, ul. Sławkowska L. 25

NOWO OTWARTY

P. T. Publiczności swoje pracownie prowadzone pod kierunkiem pierwszorzędných sił oraz wybór wszelkich jaknajlepszych materiałów angielskich i krajowych po cenach bardzo umiarkowanych. Powierzone zamówienia wykonuje się z materiałów własnych jak również dostarczonych według najnowszych żurnali, a zadowolające najwybredniejsze wymagania P. T. Klienteli.

Wykonanie solidne i zawsze punktualne.

DYALOG.

Siedziałem z przyjaciółmi. Jakiś był skwaszony,
Pytam o zdrowie jego dzieci, wreszcie żony —
— Zdrowe są — odpowiada — Pocięła jedyną,
Że choć zdrowe. — Więc pytam: w czym leży

przyczyna,
Że tak smutny, znudzony, czy zmartwiony srodze.
— Tak, mój miły, — rzecze — ledwie ja już
chodzę!

Strasznie mi zbrzydło życie — aż trudno dać
wiarę

Nie wiem, czym zasłużyłem sobie na tę karę!
— Chłopie kochany! — rzekę — A bój-że się
Boga!

I jakaż ci się stała krzywda taka sroga? —
Tu on, o czarną kawę krzyknąwszy i likier,
Poprawił na nosie cwikier,
Rozsiadł się lepiej, głowę wsparł na stole
I tak się zaczął uskarżać na dołę:

— Depeczę tę ziemię dość już długo chyba,
Zdrów niby jestem, jak ryba,
A przecież mi gorzko w duszy;
Gorycz jakaś gardło suszy

I gniew gwałtowny dłonie kurczy w pięście —
Zdarza mi się to nawet coraz częściej —
Czemu? Sam pytam! Darma w łeb się skrobie

I darma chciałbym odpowiedzieć sobie,
Bo ile razy bólem dławion jęknę,
Sam przyznać muszę, że życie jest piękne,
Że słońce świeci prześlicznie, bajecznie,
Że przecież kochać można serdecznie,

I kiedy myślę, że ta życia sława,
Tak złota, pyszna, to właściwie krwawa
Jest tylko męka, gdy myślę, że ludzie
Dla zysku ręce w kale, w błocie, w brudzie

Nurzają, kiedy wreszcie pomyszę, że ojce
Gnębą dzieci, zaś dzieci ojców, że ogroję
Męki i cierpienie są rozkoszy sady,
Że kajdanami duszy są zasady,

Że patriotyzm nasz jest tej natury,
Aby ojczyznę łupić aż do skóry;
Że nasze wielkie polityczne partje
Na kraj się biedny rzucają jak harpje.
Kiedy pomyszę o tej naszej doli... —

— Tu mu przerwałem: Mój bracie, powoli!
Me dobre rady niechże ci posłużą:
Jak na człowieka, myślisz waść — za dużo!

NA PRZEDMIEŚCIU.

— Na bok, Antek, samosmród leci!
— A pies go pogryzł, niech leci na zlamaną
ulicę!

Tuż za idącymi środkiem drogi rozlega się
urywany, donośny ryk trąby samochodowej.

Andrusy ustępują z drogi.
— Panie djable! Daleko do piekła? — krzy-
czy jeden.

— Warjat! Na syra! — wtóruje drugi.
Samochód mija andrusów i pędzi dalej, ry-
cząc przeraźliwie.

— Trąbi, psi syn, na ludzi, jak na psów!
— Cholera! *Dawni* ze zwyczajnym wściekli-
stą to ci łatwa, brachu, była opera... Podłożyłeś
ino na ścieżkę parę *fest kaźmirków*, *abo* między
szprychy wetknąłeś patyki i już po krzyku! *Lu-
cyper* się sypie do góry kółkami w jedną stronę,
frajer pyskiem na twarz w drugą i frajda goto-
wa... Ale temu czortowi chorobę co zrobisz!

— E, i takiemu zabraknie *dechu*, *abo* i w ku-
prze trzaśnie... Raz się to trafia, czy co? O, wi-
dzisz go, już *ustal!*

Samochód bzyknął głośno, coś w motorze
zgrzytnęło — stanął. W jednej chwili zebrała się
dokoła gromada gawiedzi. Posypały się szyder-
stwa i kpiny.

— Panie mechaniku! Co to, dech panu *ucik?*
— To samosmród kolka *sperta*...

— Czekać, ino bęziny łyknij, to zara nabierz
drygu!

Okazuje się, że naprawa wymaga dłuższego
czasu.

Podróżny siada do przejeżdżającej przypad-
kiem doróżki, palacz w dalszym ciągu usiłuje na-
prawić maszynę.

— Chłopcy, nie ma tu blisko kowala?
— O jej! I dochtór niedaleko *mięszka* i *aptyka*
zara...

— Stul gębę, łobuzie — woła Antek — kiedy
ci się pan po ludzku pyta, to gadaj... O, proszę
pana, tu zara na lewo *je* kowal.

Palacz spieszy do kuźni.
— A cóż tak *zmięk*, *fielantropie?* Nauragał
sie przedtem, napyskował, a *tera taki skory do*
ratonku!

— Czekać, głupi, zobaczysz moją *miętkość*...
Zara ja go tu dziobnę...

Wydobył z za cholewy długi, cienki, ostro za-
kończony okrągły pilnik i „dziobnął“ nim z siłą
cztery razy, w cztery obręcze gumowe. Powietrze
uleciało z głośnym sykiem.

— To ci dech puściły!
— Patrzaj, jak gumy usiadły na *szosy!*
— Mechanik wraca! *Będzie opera!*
— Bardzo się go boję! Nie mam to „dzioba“?
— Patrzcie go, jaki kozak! Dużo mu zrobisz
„dziobem“, jak puknie do ciebie z *leworwela!* Ta-
ki bez *leworwela* ani rusz!

— *Dali*, chłopcy, dęba a żywo!
Palacz załamał ręce nad samochodem. Łobuzy
wyglądali z poza węgla domu.

— To ty, Antek, już z *majchrem* nie chodzisz?
— O frajerska łapo! Tera byle *szczemiaki* maj-
chrami się bawia, a prawdziwy *antek* to jeno *dziob-
bem robi!*

W BIURZE PASZPORTOWEM.

— Pański zawód?
— Technik, pracujący we włosach.
— E! co mi pan zawraca głowę. Gadaj pan
wprost: szczotkarz czy golibroda.

POWSZECHNIE WIADOMO ŻE MA-
SZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO
NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME —
DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKOJME,
CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA
PISANIA NA MASZYNACH,
SYSTEMEM 10-cio PAL-
COWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO
WSZELKICH PRZY-
BORÓW DO MASZYN
BIURO WYCH, STANO-
WCZO PIERWSZORZĘ-
DNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY
SKŁAD MASZYN
DO PISANIA
L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR : 32-88.
a) SKLEP,
b) BIURO, GŁ. I MIESZKANIE;
c) SEKRETARIAT;
d) DZIAŁ TECHNICZNY;
e) UCZELNIA PISANIA NA
MASZYNACH.

LUDWIK AKSMAN
KRAKÓW
SZEWSKA 10.

RESTAURACJA „STARY TEATR“

wydaje obiady od godz. 12 w poł. do godz. 5 pop.
Gabinety dla zebrań towarzyskich. — !! Lokal otwarty po Teatrze. !!

BANK TOWAROWY S. A. W WARSZAWIE

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 7.

poleca swój kantor w lokalu parterowym, który wykonywuje
najkorzystniej wszelkie w ten zakres wchodzące czynności, oraz
przyjmuje również w tymże lokalu wpłaty na książeczki oszczę-
dności i w rachunku bieżącym. Oprocentowanie na warunkach
korzystnych według indywidualnej umowy.

LEKARZ SĄSIAD.

— Kto jest ta pani, której się kłaniałeś?
 — To moja pacjentka i zarazem sąsiadka — mieszkamy o ścianę.
 — Pacjentka? Ależ ona wybornie wygląda.
 — Bo też jej nic nie jest. Ot nieco się przeziębila i trochę kaszle. Zapisałem jej proszek na kaszel i zabroniłem grać na fortepianie.
 — Co?
 — No, przecież ci powiedziałem, że jest moją sąsiadką o ścianę.

RÓWNA MIARA.

Wpada do krawca rozgniewany klient.
 — Panie, tak się nie godzi. Zapłaciłem panu grube pieniądze za to ubranie, a już się po miśsiącu rozchodzi...
 — Ouwa! Te „grube pieniądze“ któreś mi pan zapłacił, już mi się trzeciego dnia rozlaży — a ja nie nie mówię.

MODLITWA DZIEWICY.

Pannie Wandzi zachorował obłożnie narzeczony. Przeraziła się ogromnie, a jako pobożna, padła na kolana i wygłosiła taką modlitwę:
 — O Boże! zachowaj mi przy życiu mojego Władzia, abym nie potrzebowała szukać sobie innego narzeczonego.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Pan Michalski finansowy
 Bardzo wiele obiecywał —
 Że to człowiek jest morowy,
 Kuźdy po nim się spodziwał —
 Że po daniny ściąganiu
 Miliardów będą fury —
 I ku wszystkich pocieszeniu
 Marke podskiknie do góry —
 Dobry czas dla nas nastanie —
 Czas ogólnej zamożności —
 Wszystko będzie bardzo tanie —
 Będzie moc wielkiej radości!
 Lecz niestety my zawody
 Przez niegi tylko doznali —
 Narobił nam tylko szkody —
 Złe się na nas ciągle wali!
 Marki kurs gorszy niż było —
 Una już nie ma wartości —
 W skarbie pustki aż nie miło
 Wspomnieć, bo to ino złości!
 Un podwyższył nam szalenie
 Stemple, pocztę, telegramy,
 Kolej, wszelakie palenie,
 Że zaledwie już dychamy.
 Danina miliardowa,
 Co dręczyła nas jak zmora,
 Znikła, bo jej starb nie chowa
 Jakgdyby lotna kamfora!

Un od złego chcąc ratować,
 Od deficytu wybawić,
 Zdołał tylko proponować.
 Aby wszystko wydzierżawić.
 Un chciał skarbu wielkie dziury
 Wyratować dzierżawcami —
 By obcy z nas darli skóry —
 Byśmy zostali dziadami!
 Nie ministrem finansowym
 Jemu było biez z tej racji,
 Ale agentem fachowym
 Od dzierżawy propinacji!
 Un gdyby, co nie daj Boże!
 Jeszcze dłużej ministrował,
 Toby całą Polskę może
 Obcym pewnie arendował!

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

I. Przed spacerem.

Niech mi redaktor „Epoki“, p. dr. Wł. Włoch, wybaczy. Jest tak gorąco, że nie można pisać. Muszę iść gdzieś za miasto i odetchnąć świeżym powietrzem. Więc chcę jaknajprędzej wypełnić miejsce na feljeton mój przeznaczone. Ale nie byle czem. Niech mnie zastąpi autor aforyzmów, jakie znajduję w ostatnim numerze „Epoki“. Poprostu je przepiszę. Niektóre są bardzo dobre:

„Sluchając wielu uchwał naszego Sejmu, chce się postawić pytanie: czy głupstwo przestaje być głupstwem, jeżeli się je powtórzy pięćset razy? Ale pytanie to zdaje się godzić w same podstawy parlamentaryzmu — dajmy więc temu spokój“...

„Rozpowszechnionem jest twierdzenie, że ludzkość składa się z wilków i baranów. Ktoby znał ludzkość tylko z obrad politycznych, mógłby dojść do przekonania, że to twierdzenie powinno brzmieć: ludzkość składa się z samych wilków z mózgami baranów“.

„Mimo wszelkie różnice, pomiędzy arystokracją i demokracją istnieje jedno zasadnicze podobieństwo: przy ustroju arystokratycznym rządzą z reguły najgorsi, przy demokratycznym również“.

„Nasze historyczne przesilenie już dawno stało się dla Sejmu kręceniem się w kółko kota celem pochwycenia własnego ogona. Do końca ogona przywiązują się coraz to nowe nazwiska, ale ogon wciąż jest nieuchwytny. Kto tego kota wreszcie chwyci za głowę, aby stanął i oprzytomniał“.

Dosyć. Trzeba odpocząć. Pisma przeczytam w nocy i dowiem się, co się dzieje. Choć kilka godzin nie myśleć o tym rozgardjaszu! Nikt nie może zmusić wolnego obywatela, żebym się ciągle martwił i denerwował. Nawet Sejm suwerenny.

Idę na Błonia. Do widzenia!

II. Tytułomanja.

Zamiłowanie Polaków do tytułów i godności jest ogromne i powszechnie znane. Prawie każdy Polak studjujący zagranicą dodawał do swego,

ALBIN JAWORSKI

HANDEL NAZYW KUCHENNYCH ORAZ ARTYKULÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO
 KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.
 TELEFON Nr. 22.

Konto P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH:
 Dział metalowy:
 Dział drzewny:
 Dział kompletne wyprawy kuchenne:

Lodowarni pokładowe, kuchenki żelazne składanych i stałych. Kucharki ogrodowe. Warianty obrabowanych oraz nasadów. Kucharki. Umijalaki. Baranki. do bielizny. Skarby. Władcy syntetyczny. Szalików i kocynek wspaniałego rodzaju. Bielizna do prania bielizny i rozrywki artystów. Iłów metalowy niezbędnych do użytku domowego.

Ważki do cięcia. Stołnice. Półki do naczyń różnych systemów. Deski do mięsa. Deszczniki do jezera. Półki do mięsa w kłosa odmiannych. Kompletne żyzniki. Wieszadła do ściereczek. Kocyta do prania bielizny. Koszyczki do noży i widelców. Żyzki Monewki. Ważki do Szalkowite do jatek i do kapsuły.

Naczynia aluminiowe, emalowane i porcelanowe. Intrymnia stojące, pokładowe, ręczne i siłowe. Bielizna mleko. Gentrymnia. Skopie ogrodniane. Powyższe wymienione rzeczy poleca się hurtownie dla P. K. O. w Krakowie, Rynek Główny, L. 24. Związków i Zrzeszeń zawodów. Ceny i trybony na zamówienie odwrotnie wysyłam.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI
 „CADILLAC“ Detroit Michigan
 Ameryka
 Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe, pneumatyki, gummy pełne, płyty gumowe, przybory autom. Dla kopalń nafty i węgla, pasy wielbładzie „GRIPOLY“, artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE“

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
 Telefon 3476. . . Telefon 3476
 w Krakowie ul. Pijarska 4.
 FILJE: Warszawa, Nowy Świat
 50, telef. 281—53, Lwów, Sosnowiec, Borysław, agencja Gdańsk.

często bardzo skromnie brzmiącego nazwiska szumne „de“ lub „von“. A polskich hrabiów zna też cały zachód. Nasze urzędy są przeważnie „główne“, nasze dyrekcje bywają zwykle „generalne“. Zresztą może i słusznie, gdyż zamiłowanie do generalizowania jest narodową naszą cechą. Referenci bywają zwykle starsi, to samo można powiedzieć o maszynistkach. Chociaż laikowi wydawałoby się dziwne to zamiłowanie u młodych i zwykle przystojnych maszynistek, jednak sumienny badacz kultury odrazu zrozuje, o co chodzi. Są to wpływy kultury chińskiej, gdyż właśnie w „państwie środka“ mówi się do 14-letnich podlotków „czcigodna, zgrzybiała, szczególnie niedołączna babko“. Jak widzimy — żółte niebezpieczeństwo nie jest znów tak dalekie. Radzę, żeby się kto doktoryzował na temat tych dalekich wpływów, zanim nie staną się tak blizkie, że będzie zapóźno.

Cóż robić jednak. I mnie nawet dotknęła manja tytułowa. Kiedy w towarzystwie, w którym tytułowano mnie redaktorem — powiedziałem, że nim nie jestem, pewna osoba (potężnej zresztą tuszy, co tu dla ścisłości zaznaczam) zapytała mnie: a jak do pana mówić? Skromnie odpowiedziałem, że tytuł „pan“ zupełnie mi wystarczy, zwłaszcza, że mam się za pana z panów. Odpowiedziano mi — że „pan“ mówi się do wszystkich, a mnie chciałoby wyróżnić za moją inteligencję — oczywiście i za — bo ja wiem zresztą za co?

Chodzę teraz i myślę i myślę. Sądzę, że może tytuł „Głównego prezesa generalnej komisji starszych członków redakcji do pisania drobnych feletoników“ byłby o tyle skromny, o ile odpowiedni.

Zwłaszcza, że wyczytałem w jednym z pism, iż rozwiązanie szarad należy nadsyłać do „Prezydium działu szaradowego redakcji“ — to ładne! Mój Boże, żebym to ja został kiedy prezydentem — choćby i od rebusów.

III. Człowiek bez adresu.

Znajomy mój, pan na kilku doktoratach, chodził od dłuższego czasu bez humoru, smutny, wręcz przygnębiony. Domyślałem się strat na walucie, akcjach, zawodu w kartach, polityce albo miłości.

Był to dzień słoneczny, niedaleko teatru zajęliśmy na plantacjach ławkę. „Jestem człowiekiem bez adresu“, rzekł mój znajomy głucho. W tych prostych słowach czało się tyle grozy, tyle tłumionych uczuć, że zadrżałem jak kiedyś w kinie na „Dziumie we Florencji“. Przypomniały mi się jakieś dawno temu czytane powieści: „Człowiek z żelazną maską“, „Mąż bez cienia“, „Hrabina z zielonemi oczami“, „Dziewica ze złotą plombą“.

„Jestem człowiekiem bez adresu! — Obowiązek wygnał mnie z rodzinnego miasta het w daleki świat, gdym wrócił, zastałem gniazdo przez obcego przechodnia przy pomocy urzędu mieszkaniowego zajęte.

„Najdemokratyczniejszy nawet szef urzędu ma

swój gabinet, nie licząc kancelarji i schronienia dla maszynistki, ja się tułam bezdomny. Niebios usiane gwiazdami sklepienie jest mi dachem nad głową, widnokrag ściany, mi daje, przydrożne zarosła lecz cóż tu gadać! Któż zliczy katusze moralne mnie nekające. Jeżeli człowiek z trzech się zasadniczych składa pierwiastków: wykazu osobistego, czeku i adresu, to jestem istotą niekompletną, — mam wykaz, dumny jestem z zaczątków czekowych, lecz nie mam adresu — i to mnie zabija!“

Kończył, wstał i nie zegnając się poszedł w zadumie. We mnie wezbrała gorycz! Raj bolszewicki! Ochrona lokatorów! Zgniecenie nie mających nieraz co jeść burżujów-kamieniczników!

Pan prezes głównego zarządu Tow. akcyjnego „Filutia“ bierze po za tantjemą i obrotami osobistemi akcjami 250.000 mk. rocznie za mieszkanie o ośmiu pokojach a płaci tysiąc na miesiąc. Pan starszy zecer zarabia 84.000 mk. miesięcznie, dwie córeczki biurowe razem 25 tysięcy mk., mieszkanie kosztuje ich 175 mk. na miesiąc.

Stefan czerpiący wiedzę w szkole średniej po długim bieganiu chwycił pokoik we trzech, a więc ściśle biorąc $\frac{1}{3}$ pokoju i płaci, to jest właściwie jego ojciec, 5000 mk. na miesiąc bez herbaty, opału i światła.

Oto plon zasiewu smoczych zębów rewolucyjnych rządów z zarania naszego państwa.

Teraźniejszość sypie kopce nieznanemu żołnierzowi, potomność wzniesie obelisk „człowiekowi bez adresu“, który cierpiał za miljony — cudze! A muzeum wystawi jego skórę, jako zabytek i szczątek czcigodny ostatniego koczownika we wschodniej Europie.

IV. Psi fryzjer.

W Paryżu założono w pobliżu Arc de Triomphe luksusową łaźnię dla psów Oprócz zwykłych kąpeli i tuszów mogą otrzymywać także kąpiele mineralne Przy łaźni funkcjonuje psi fryzjer.

Z gazet.

Po dziesięciu prysznicach Hektor czuł się wcale dobrze. Szczeknął radośnie i z zadowoleniem przejrzał się w lustrze, Nagle do sali wbiegła figlarnie mała suczka-pinczerek, obwachała go i ironicznie szczeknęła:

— Hau-u! ha-ha-u! Taki piękny pies, wilk z najlepszej rodziny, żeby miał taki nieuczestany ogon!.. Wstyd! Hu-ha-u! Hau!..

I bojąc się jego zemsty, uciekła.

Chociaż Hektor byłby ją z rozkoszą pogryzł, ale w głębi swej psiej duszy przyznał rację małej pinczerce. To, rzeczywiście, nie wypadało, żeby on, Hektor, wilk - arystokrata, miał nieuczestany ogon.

Nie filozofując długo, Hektor zaczął szczekać przed drzwiami, na których znajdował się napis: „Salon pour les chiens“.

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą **WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI**

poleca: Nowości w materiałach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcyę damską oraz własne pracownie sukien i kostyumów

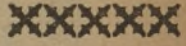
Telefon 3388. ul. Floryańska

.. **KRAKÓW** .. **L. 35.**

„SKAŁA“

DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU
ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO
W KRAKOWIE, UL. BRACKA L. 13.

Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterję jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.



MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA WSZELKIEGO RODZAJU POD FIRMĄ
JÓZEF DZIDEK DAWIEI
ANTONI MARKIEWICZ

W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA L. 9.
Materiał doborowy. Dostawa szybka. Ceny umiarkowane.

NADEŚLANE.

Zjednoczone Fabryki
TUTEK I BIBUŁEK
Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński
Spółka z ogr. odpowiedzialn.
W KRAKOWIE.

Perfumy francuskie na wagę

poleca:
K. MIKLASZEWSKI
Kraków, plac Dominikański 1.

CENTRALA POSIŁKOWA

Turystyczno - wycieczkowa Letnia
kawiarnia — Kuchnia jarska i mleczarnia

JANA BIZANCA

w Krakowie na plantach
NAPRZECIW PAŁACU BISKUPIEGO

Kilka ostatnich egzemplarzy!

Wspaniałe ilustrowane album **HOŁD GRUNWALDOWI**

na grubym welinie, zawiera artykuły najwybitniejszych pisarzy i 67 wytwornych ilustracji, oraz śliczną chromolitografię z obrazu Matejki. — Cena egzemplarza 300 marek.

Nabyć można w Księgarni Katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego, (Kraków, Florjańska 1.)

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego. (Kraków, Florjańska 1.)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

- Bartoszewicz K.** Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 240 marek.
- Bartoszewicz K.** Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 240 marek.
- Bartoszewicz K.** Wojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu). 100 marek.
- Niemcewicz J. U.** Powieści poetyczne. Cena 24 mk.
- Rutowski Tadeusz.** W sprawie przemysłu krajowego. Cena 48 marek.
- Rutowski Tadeusz.** Przemysł cukrowniczy, jego wpływ na rolnictwo. Cena 36 marek.
- Minister Florjan Ziemiałkowski.** (Kartka z dziejów Galicji, z portretem). Cena 24 marek.
- Pieśni polskie,** najlepszy zbiór utworów patriotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 240 marek.

Po chwili drzwi się otworzyły, an progu stanął barczysty jegomość z długą brodą, który mu się nisko uklonił.

— Szanownemu psu ogon uczesać? — zapytał słodko mistrz.

- Ha-u! hau!...
- Z przedziałem?
- Ha-u! hau!...
- Podgolić od dołu?...
- Hau!...
- Kolońską?...
- Hau!...
- Skropić vegetalem?...
- Hau!...
- Przypudrować?
- Hau!...
- Włoski żelazkiem?
- Hau!...
- Owiązać serwetką?...
- Hau!...
- Masaż pyszczka?
- Hau!...
- Łapeczki umyć?
- Hau!...
- Na wąsy binde?
- Hau!...
- Nosek uczernić?
- Hau!...

„Zabiegi“ skończyły się. Hektor przejrzał się w lustrze, a fryzjer zaczął liczyć.

— A teraz rachuneczek. Szanowny pan pies, jak widzę z naszyjnika, jest własnością barona de Ginsborough. Dziś jeszcze prześlę rachunek. Należy się za:

| | |
|----------------------|----------|
| golenie | fr. 1.50 |
| strzyżenie | „ 3.00 |
| masaż pyszczka | „ 5.00 |
| uczesanie | 1.00 |
| skropienie kolońską | „ 1.40 |
| skropienie vegetalem | „ 1.50 |
| przypudrowanie | „ 1.00 |
| owiązanie serwetką | „ 1.00 |
| otarcie ręcznikami | „ 1.00 |
| uczernienie noska | „ 1.50 |
| założenie bindy | „ 1.00 |

„A więc ogółem należy się“...

Fryzjer ogólnej kwoty już nie wymienił. Raczej nie mógł wymienił. Już podczas czytania tej litanji Hektor szczerzył groźnie zęby i warczał złowieszczo. Psy nie są takie cierpliwe jak ludzie. Hektor nie pozwolił skończyć fryzjerowi, lecz rzucił się na niego i począł go gryźć.

— Za przypudrowanie — hau! hau! Za skropienie kolońską — hau!... za uczernienie noska — hau! hau!... hau!... Nie jestem głupim człowiekiem, lecz psem z dobrego rodu... hau! hau!... Ludzie są głupcami, ale pies-wilk nie pozwoli się wykiwać na frajera... — hau!... hau!...

KONCESJONOWANE PRZEZ NAMIESTNICTWO
BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.
DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO
KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃIECKA L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Jeneralna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojczysty!

BOLESŁAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanek, Kraków,
Sławkowska 14.

MIODOSYTANIA
ZAŁOŻONA W ROKU 1841.

KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska 1. 26.

**RESTAURACJA MIESZ-
CZAŃSKA**

∴ **KAROLA NIEDZIAŁKA** ∴
Kraków, ulica Florjańska 1. 19.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, oraz przyrządy gu-
mowe. — Telefon 31.

R. GLINIĘCKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZĘBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY** Jakób Better w Kra-
kowie, ulica Gertrudy 1. 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

ELEKTROMOTOROWA
FABRYKA WYROBÓW
MASARSKICH Władysława
ZIELIŃSKIEGO w Krakowie,
ulica Sławkowska 1. 11.

BOLESŁAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Pracownia mechaniczno-słusarska
SYMFORJANA KASZYCKIEGO
w Krakowie, Ambroźego Grabowskiego 8.
(mieszka Aleja Mickiewicza 17, Tel. 2271.)
wykonuje wszelkie naprawy maszyn, urządza
kompletne fabryki stolarskie, masarskie, cze-
kolady, zbiorniki na wodę, konstrukcje żelazne
schody i t. p. przyjmuje walec porfirowe do
obróbki. Wykonanie szybkie i dokładne.



REIM - Ska, Kraków

polecają najtaniej:

BENZYNA aut. i do czyszczenia.

FARBY, LAKIERY dla potrzeb domow.

LAKIERY DO KAPELUSZY.

SPORT LETNI:

Rakiety i piłki tenisowe. Piłki nożne.



Zespół inżynierów

POLKRES

Spółka z ogr. por.

Kraków, Dunajewskiego 1. III p.
Telefon Nr. 1034.

Dostarcza wagonowo i terminowo:
Węgiel z Zagłębia Krakow-
skiego i Dąbrowskiego
doskonały dla opału i celów
fabrycznych drzewo kopal-
niane, wapno, cegłę
i inne artykuły budowlane.

Wiktor Bromowicz

w Krakowie,

przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

poleca

*Materje wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkale i ba-
tysty na suknie damskie.
Gołową konfekcyę damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,

Zmiotki, zamiatacze i wszelkie

wyroby szczotkarskie,

Sznurowadła nicjane i skórzane,

Baty, biczyska.

Pasty i waselinę na obuwie,

Oliwy, smary,

Farbki do bielizny,

tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio

DOM HANDLOWY

Kraków, Krupnicza 7.



HURTOWNY SKŁAD

oood firma

M. KRÓL i Spółka

w Krakowie,

ulica Jagiellońska L. 9.

sprzedaje najtaniej

Wszelkie towary tekstylne,

Bieliznę i trykotażę

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.



Marya Kulinowska

w Krakowie ul. Sławkowska 13

poleca

Skład płócien i bielizny

gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej

DYMKI, DRELICHY,

RĘCZNIKI, SZYRTINGI

I PŁÓTNA NA

PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt

Bielizna stołowa, kołdry

i wyprawy ślubne

na zamówienia.

Skład papieru
i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki

artystyczne, albumy na

pocztówki i fotografie.

Ramki na fotografie. Wy-

roby skórkowe.

Lustra. Karty do gry.

Szachy, szachownice. Do-

mnia.

Wykonuje: Bilety wizyto-

we, zawiadomienia ślubne

i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy:

suche, ziemne, fasadowe, anili-

nowe. Olejne dla Artyst.

Pokost lniany, lakiery powozowe,

politurowe. Pendzle, szczotki.

BENZYNA Auto-

bilowa, aptekarska i t. p.

Terpentyna 1-a, Salmiak,

i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT

ul. Sławkowska 1. 6.

Nr. telef. 104.

KAZIMIERZ OGORZAŁY

W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.

TELEFON Nr. 3004.

HURTOWNY I CZEŚCIOWY

SKŁAD DROŻDŻY SPIRYTU-

SOWYCH, TOWARÓW KO-

RZENNYCH I KOŁONIAL-

NYCH, WIN, WÓDEK

I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY

SKŁAD NAJLEPSZEGO

MYDŁA DO PRANIA.

„BAR SWOJSKI“ I RESTAURACJA

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK L. 3.

Wydaje obiady i kolacje, bufet obficie
zaopatrzone w zimne i gorące przekąski.

!! Lokal otwarty po teatrze !!

W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

FABRYKA DRUTU i WYROBÓW DRUCIANYCH

(przedtem) J. GÓRECKI i W. KUCHARSKI i Ska Tow. Akc.

KRAKÓW-PODGÓRZE, ROMANOWICZA L. 5.

MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

I. DRUTY

żelazne twarde i żarzone, po-

cynkowane, miedziane. **Drut**

sprężynowy twardy galwaniz-

owany. **Drut** dla telegrafów

i telefonów. **Druty** koleczaste,

zwykle i pocynkowane.

II. WYROBY DRUCIANE.

Druciane siatki plecione do wszelkich

ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów trans-

misyjnych, maszyn, schodów, okien dach-

wych i t. p. **Druciane** rały (siatkowe)

do żwiru, węgla, kamienia i t. p. **Drucia-**

ne tkaniny. **Druciane** materace do łózek

z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. WYROBY ŻELAZNE.

Kompletne ogrodz. placów,

gazonów. **Bramy** i bramki żel-

blaszane, siatkowe itp. **Żela-**

zne wiązania dachowe, okna

fabryczne, inspekt. itp. **Mebłe**

żelazne zвычайne dla: szpitali,

koszar, baraków itp. **Fachowe**

norady, koszt. itp. bezpłatnie.